

## — WSTĘP —

Dużej grupie rodziców udało się nie doświadczyć konfliktu ze szkołą i z nauczycielami. Albo szkoła, w której znalazły się ich dzieci okazała się kooperująca, albo konkretny nauczyciel umiał porozumieć się z rodzicami, albo ich własne dziecko było na tyle zdolne i grzeczne, że żadna interwencja nie była potrzebna. Mogło być i tak, że sam rodzic świetnie porozumiewał się w sprawach dla siebie ważnych, wszelkie kontrowersje rozładowywał od ręki i nie dochodziło do sporów. A może dziecko jest wystarczająco krótko w szkole, że jeszcze nie było okazji doświadczyć jak to jest, gdy rodzic i szkoła mają inne zdanie...?

Na stronach internetowych Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej ([www.cmppp.edu.pl](http://www.cmppp.edu.pl)) w dniach 17.03–2.04.2008 r. zamieszczona była sonda nt. **Jak się układa współpraca nauczycieli i rodziców?** Znaczącej części osób, które wzięły udział w badaniu, nie podoba się to, co dzieje się w relacjach między dorosłymi kontaktującymi się ze sobą w szkole.

W opinii 223 respondentów współpraca nauczycieli i rodziców układa się następująco: **bardzo dobrze i dobrze 19%, zaś słabo i bardzo źle 80%**. Sonda zamieszczona została w Internecie, więc odpowiedzi udzielali zarówno nauczyciele, jak i rodzice. Niektórzy z nich wypowiadali się prawdopodobnie występując w obu tych rolach.

Wyniki tej sądy wydają się w pełni uzasadniać konieczności przybliżenia problematyki rozwiązywania konfliktów w szkole. Tych 80% respondentów to potencjalne strony różnego rodzaju sporów – zawsze zaczynają się one od subiektywnego niezadowolenia z tego, co robią i mówią inni.

Ludzie żyją w określonej przestrzeni, komunikują się, realizują swoje potrzeby, dbają o dobro swoje i najbliższych, czegoś pragną, czegoś starają się uniknąć. Niestety nie jest możliwe zaspokojenie wszystkich potrzeb każdego człowieka i w każdym momencie. Ludzie muszą ustępować sobie, dzielić się ograniczonymi dobrami, godzić się na rzeczy niezbyt dla siebie wygodne. Dzięki temu jednak zyskują wzajemną przychylność, budzą ciepłe emocje u innych i mają poczucie, że są w porządku.

W większości sytuacji życiowych ogólne zasady życia społecznego są respektowane, ale nie zawsze wszystko idzie tak gładko... Od czasu do czasu, każdy z nas, z ważnych dla siebie powodów, twardo stoi przy swoim, nie chce ustąpić, chce realizować swoje potrzeby nawet kosztem innych, lub nie zgadza się na to, by inni ingerowali w jego świat i decyzje. Konflikt gotowy!

Z konfliktami, jako elementem życia społecznego spotykamy się właściwie na każdym kroku. Zwykle nie uświadamiamy sobie tego, gdy różnice zdań udaje się szybko wyjaśnić i dojść do porozumienia. Dobrze rozwiązany konflikt nie jest destrukcyjny. Wręcz przeciwnie – odczuwamy satysfakcję, że udało nam się z kimś sprawnie porozumieć. Konfliktów nie można unikać, choćbyśmy nie wiem jak się starali. Możemy tylko zapobiegać ich eskalacji tzn. rozwiązywać je, gdy jeszcze nie mają siły niszczącej, rozładowywać napięcia, wyjaśniać niejasności, ale... i tak pozostaną częścią naszego codziennego życia.

O konfliktach mówimy wtedy, gdy można wyodrębnić jego strony (osoby, grupy ludzi, czy organizacje) mające określone dążenia; strony nie mogą osiągnąć swego celu bez zgody lub udziału (np. przyzwolenia, pomocy, akceptacji) partnera relacji. Innymi słowy istotą sytuacji konfliktowych jest to, że ludzie nie pomagają sobie w osiągnięciu celów, stanowią dla siebie przeszkodę.

Jeśli strony nie są świadome istnienia konfliktu – nie można mówić o jego istnieniu. Uczestnicy konfliktu muszą wiedzieć, że mają odmienne zdanie w ważnej sprawie, a jeden blokuje drugiego. Dopóki nie uświadamiam sobie „przez kogo” moje potrzeby nie są zaspakajane, nie mam oczywiście do tej osoby żadnych pretensji, ani nie formułuję roszczeń.

Niezadowolenie z pracy szkoły/nauczyciela to jeszcze nie konflikt. Emocje rodzica to jedynie potencjalne źródło konfliktu. Jeśli nauczycielowi nie powie się tego, co budzi kontrowersje, nie ma on szans na dokonanie ewentualnej zmiany zachowania. Może się zdarzyć, że dokonanie takiej zmiany nie stanowi dla niego problemu – konflikt nie pojawi się wcale! Ale jeśli powie NIE – powstaje spór, który należałoby rozwiązać.

Bywa, że rodzic i nauczyciel są wobec siebie niechętni, ale oficjalnie nie demonstrują zachowania nieprzyjaznego, choć mieliby sobie dużo do powiedzenia... Możemy mówić wówczas o konflikcie utajonym. Aby rozwiązać problem, konflikt należy uczynić jawnym. Jedynie w sytuacji, gdy obie strony wymienią opinie i próbują dotrzeć do istoty nieporozumienia, mogą poprawić relacje i szukać jego rozwiązania.

---

Nie należy unikać konfliktów za wszelką cenę. Uleganie i podporządkowywanie się „dla świętego spokoju” prowadzi zwykle jedynie do frustracji i niezadowolenia z siebie: *Nie umiem sobie poradzić, daję się wykorzystywać! Nic nie zrobiłem, choć należało...*

Dość powszechnym zjawiskiem jest brak czasu rodziców dla szkoły i nauczycieli dla rodziców. Najczęściej rodzice kontaktują się ze szkołą (i odwrotnie) w momencie jakiegoś konfliktu, a nie w momencie tworzenia wizji działania.